Rok VI. Kraków-Podgórze, Piątek 15 Maja 1908 Nr. 112

3 **Cena Numeru** centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Dupczyc.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Groza w Galicyi.

W „Kuryerze warszawskim“ pojawiła się pod powyższym alarmującym tytułem korespodencya ze Lwowa jednego ze znanych tamtejszych dziennikarzy.

Nie widzimy sytuacyi w tak czarnem świetle, jak ów lwowski korespondent, ale przytaczamy główne ustępy artykułu jako wielce charakterystyczne dla usposobienia i przekonań ludności w wschodniej Galicyi:

„Na czasy, które u nas już są i które idą, najlepszym namiestnikiem byłby drugi Andrzej Potocki. Niezależny od góry i od dołu, sprawiedliwy i prawy, silny i stanowczy, umiejący nie tylko rządzić, ale i władać, pragnący zasłużyć sobie na wielkie imię w historyi kraju. Ale drugiego Andrzeja Potockiego niema. — Stanisław Badeni odmówił. Więc mianowanie dra Michała Bobrzyńskiego przyjęły wszystkie stronnictwa polskie — co przed miesiącem byłoby wprost nieprawdopodobne — życzliwie, ufając jego żelaznej konsekwencyi.

Nie zawiodą się: dr Bobrzyński będzie doskonałym kierownikiem administracyi politycznej. — Ale i najdoskonalsza administracya nie uspokoi kraju, jeżeli w robocie uspokajającej nie współdziała społeczeństwo samo, jeżeli społeczeństwo samo w sobie nie znajdzie i myśli i siły i czynu.

Tymczasem przepaść między obiema narodowościami pogłębia się dnia każdego i mówi się tylko o obronie po polskiej stronie, a o walce po rusińskiej. Związane przez wieki tylu nićmi obie narodowości, tak, że często nie można już stwierdzić, gdzie się jedna albo druga kończy, zaczynają się rozdzielać, jak chemiczny roztwór pod wpływem odczynnika i kto ma w sobie kropię krwi drugiej, radby ją z siebie wytoczyć. — To rozdzielenie idzie poprzez wszystkie warstwy, aż do najwyższych, aż do proletaryatu, aż zadziwia to obustronne w masach uświadomienie narodowościowe, a przeraża obopólna nienawiść. Nietylko pani polska wydala ze służby służącą Rusinkę, ale rusińska służąca nie wstąpi do domu polskiego. — Rękodzielnik polski nie przyjmie już do praktyki chłopca rusińskiego. Za to Rusin nie kupi u kupca polskiego i nie wejdzie do polskiej cukierni czy kawiarni. W szkołach między polskiemi a rusińskiemi dziećmi, aż do najmłodszych, dopiero alfabetu się uczących, ciągłe bójki; ośmioletnia dziewczynka rusińska zrywa w dzień 3-go Maja w południe na publicznym placu dziesięcioletniej dziewczynce polskiej biało-czerwoną kokardę z piersi!

Ta rusińska dziewczynka jest dzieckiem czasów, jakie u nas są, jest wyrazem uczuć i chęci ukraińskiej. Taką wychował ją rusiński dom, rusińska szkoła, rusińska społeczność. Jest hajdamaczką. Społeczność rusińska, z wyłączeniem partyi staroruskiej, będącej w znacznej mniejszości, jest już cała hajdamacka. Jej herojem jest Siczyński, uznała go za bohatera i wyniosła na swoją tarczę. Chłop ukraiński już czeka, już drży niespokojnie, a agitatorowie hajdamaczyzny śpiewają mu straszne pieśni, rozpalają jego fantazyę, budzą jego instynkty, pokazując mu ziemię: „To twoja!“ — oswajają go z gwałtem, pożogą, mordem. Każda zbrodnia jest przez nich sławiona i rodzi nowe zbrodnie. — W cerkwi, której przywykł wierzyć, słyszy to samo, powtarza mu to student rusiński, który przecież wyszedł z tej samej chaty, więc mu ufać trzeba, zwłaszcza, że jest uczony; powtarza mu to adwokat rusiński, czyta to w gazetach rusińskich, których mnóstwo dostaje, słyszy to na wiecach publicznych, dowiaduje się, że tak mówił jego poseł w parlamencie. A nie dowiedział się dotychczas jeszcze, aby któraś z tych zbrodni ukarana była. Więc skwapliwie bierze, już nie noże, ale broń nowoczesnej anarchii, rewolwer, który mu agitator daje, wprawia się w strzelaniu. Każdy siczownik na wsi, każdy robotnik rusiński w mieście ma już rewolwer. Kto i po co dał mu go? I już przy pierwszym impulsie chwyta on za niego. Anarchia szczerzy już zęby w całej wschodniej Galicyi. Idą ciągle przez nią ponure szumy, przerażające przepowiednie mordów i rzezi, biegają tajemnicze wieści i listy, nienawiść zalewa mózgi i oślepia, budzą się straszne nadzieje i na całym kraju leży jakieś wyczekiwanie czegoś ogromnego, co przyjść musi, tylko trzeba rękę wyciągnąć.

Hajdamacka agitacya doprowadziła umysły do stanu, w którym jedno wstrząśnienie może rozpętać przysposobioną już anarchię.

Proces Siczyńskiego.

Wiedeń. W procesie Siczyńskiego uczyniono z ruskiej strony stanowczy krok. Na podstawie narady w klubie ruskim z adwokatami drem Pressburgerem i drem Rode wystosowano wprost do najwyższego trybunału **prośbę o delegacyę sądu pozagalicyjskiego** i to jeszcze przed czterema dniami. Trzymano jednak do dziś dnia tę rzecz w tajemnicy.

Prośba ta obejmuje kilka arkuszy i między innemi powiada: „Obrona żąda delegacyi pozagalicyjskiego sądu, bo każdy sąd przysięgłych galicyjski musi być jako stronniczy w tej sprawie odrzucony. Najważniejsze postanowienie przysięgi, którą składają sędziowie, jest, że nie będą z nikim, tylko ze współprzysięgłymi o sprawie mówić. W danym przypadku taka przysięga byłaby iluzoryczną, bo już przed procesem dyskusya o tej sprawie była powszechną. Dalej zważyć należy, że ława przysięgłych utworzonaby była w Galicyi po większej części ze zdecydowanych przeciwników politycznych oskarżonych, zaś wiadomo, że zasadą politycznej walki nie jest sprawiedliwość, ale zniszczenie przeciwnika“.

Prośba cytuje w całej rozciągłości motywa sądu lwowskiego, który domagał się w r. 1907 delegacyi pozagalicyjskiego sądu dla sprawy studentów i uważa, że te same motywa są teraz ważne.

Z KRAJU.

Z Wieliczki.

Niezmiernie znaczącym dla miasta jest fakt dokończenia układów między właścicielami gruntów, a Zarządem salinarnym co do wodociągów, z których i miasto korzystać będzie. — W obecnym stanie rzeczy należy się spodziewać, że budowa wodociągów rozpocznie się jeszcze w bieżącym roku i że ta pierwszorzędnej wagi dla stosunków zdrowotnych sprawa nareszcie przyjdzie do skutku.

Wczorajszy dzień zakończył się ukonstytuowaniem się naszej Rady miejskiej. Po szeregu mniej lub więcej udałych narad i nie udałych konwentyklów wybrała Rada miejska burmistrzem jednogłośnie p. Franciszka Aywasa, dalej zastępcą burmistrza 18 głosami (głosowano trzy razy) p. Józefa Grenika, wreszcie asesorami pp. Teodora Popiołka, Seweryna Łempickiego i J. Zagórskiego. — Habemus tandem papam et consortes. — Bezpieczeństwo i dobro miasta złożone w pewne ręce — obywatele mogą napowrót zapaść w... codzienne zajęcia.

Trzecią sensacyą jest przeprowadzona przez sędziego Jachnę karna rozprawa o obrazę czci, wywołana skargą p. Mandzieja (Rusina), tut. kupca, przeciw urzędnikowi sąd. p. Schmidtowi. P. Mandziej czuł się dotkniętym opowiadaniem p. Schmidta, że na wiadomość o zamordowaniu hr. Potockiego miał się (on, czy jego żona) odezwać w sposób pochwalający czyn zbrodniarza Siczyńskiego. Po przeprowadzeniu bardzo wyczerpująco rozprawy i wysłuchaniu wielkiej liczby powołanych świadków wydał sędzia wyrok uwalniający p. Schmidta od winy i kary. Skarżący p. Mandziej wniósł przez swego obrońcę z Krakowa odwołanie od wyroku. — P. Schmidta bronił adw. dr. Łuszczkiewicz.

W sobotę dn. 9 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału pow. Kasy oszczędności. Najważniejszym punktem programu było bardzo wyczerpujące sprawozdanie komisyi rewizyjnej, z którego wynika, że Kasa stale i bardzo pomyślnie się rozwija, tak, że zysk za r. 1907 jest w stosunku do r. 1906 o przeszło dwanaście tysięcy koron wyższy. Między innemi sprawami uchwalono także pewne zmiany statutu, wymagane przez ministerstwo spraw wewn., wreszcie wybrano w miejsce s. p. Korubskiego zastępcą dyrektora-referenta Kasy p. Aywasa — p. dra Kaz. Szczepańskiego.

Z Jaworzna piszą nam: Dnia 8 maja urządzono w stow. „Przyjaźń“ wieczorek patryotyczny ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 maja. Uroczystość rozpoczął słowem wstępnem ks. Sosin, podnosząc znaczenie obchodów i pamiątek narodowych. Wspaniały i bogaty w treść był odczyt St. Kozłowskiego, prof. gimnazyalnego, w pięknem przemówieniu podniósł ogromną siłę moralną narodu polskiego, z której wyrosło dzieło Konstytucyi. Odczyt nagrodzono długimi oklaskami. Orkiestra przyjaźniacka wykonała bardzo ładnie „Potpouri z pieśni słowiańskich“. Całość zakończyła „Bitwa racławicka“, którą członkowie zupełnie poprawnie odegrali.

W niedzielę dnia 10 b. m. w sali „Sokoła“ odbył się tu wiec olbrzymi, urządzony staraniem wszystkich tutejszych stowarzyszeń w sprawie założenia u nas „Straży polskiej“. Wiec zagaił p. Budzyński, który został wybrany przewodniczącym; na zastępcę powołano p. Smolkę, na sekretarza p. Bernarda. Statut i cele „Straży“ w pięknej przemowie wyjaśnił p. prof. Magiera, zachęcając do zgody i pracy nad rozwojem ekonomicznym i moralnym narodu. W interpelacyi zabrał głos ks. Sosin, który redukując swoje wywody w jedną całość, postawił jasno kwestyę, czy „Straż“ stoi na gruncie chrześcijańskim. Prelegent odpowiedział, że Polska była tolerancyjną; przyznał, że powyższa kwestya była długo roztrząsana w Krakowie i zapewnił, że do „Straży“ będą przyjmowani tylko ludzie zacnego charakteru. Następnie zabrał głos p. Stolarski, robotnik kolejowy, skarżąc się, że urzędnicy gwarectwa mówią między sobą po niemiecku i że gwarectwo większe dostawy różnego rodzaju sprowadza z Prus, jakkolwiek można je zastąpić naszemi. Nastrój wiecu był poważny i uroczysty. „Straż polska“ na kresach miałaby prawdziwe pole do działania.

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej. Staraniem wspólnego komitetu miejscowych Towarzystw i korporacyj obchodziła Kalwarya uroczyście dzień 3 maja. Rano muzyka klasztorna odegrała pobudkę, a następnie ks. proboszcz z Zebrzydowic odprawił uroczystą Mszę św. w niedawno poświęconym kościółku św. Józefa. W czasie Mszy św. ks. Świętek wygłosił kazanie o konstytucyi 3-go maja; kazanie to, bardzo patryotyczne, zakończone apelem do ludności miejscowej o pielęgnowanie młodego pokolenia było bardzo pożądanem, gdyż mieszkańcy Kalwaryi, przeważnie stolarze, wolą — jak słusznie kaznodzieja zauważył — pielęgnować raczej alkohol, aniżeli ducha młodszej generacyi. W czasie Mszy św. niebrakło inteligencyi miejscowej i ludności z okolicznych wsi, tak, że kościółek, stosunkowo dosyć obszerny, nie pomieścił wszystkich pobożnych, którzy zmuszeni byli na polu słuchać Mszy św. Zgromadzeni podczas Mszy św. śpiewali „Boże Ojcze“ i „Boże coś Polskę“.

Po południu odbył się w sali szkoły stolarskiej odczyt o konstytucyi 3 maja, a wieczorem odegrali amatorzy sztukę ludową „Dla świętej ziemi“. Przez cały dzień zbierano składki na dar narodowy 3 maja dla T. S. L. Szczególne uznanie należy się p. Linhardtowi, nauczycielowi tut. szkoły stolarskiej, który zajął się urządzeniem przedstawienia i podczas niego osobiście muzyką dyrygował.

W dniu 9 bm. żegnano tu radcę sądu kraj. i na-

KRÓL POWIETRZA.

10 Powieść z najbliższej przyszłości

przez

Ludwika Szczepańskiego i Józefa Rączkowskiego.

(Ciąg dalszy).

— W. C. Mości! moi kompatryoci — odparł dumnie młody inżynier — odczuwają potęgę pruską, ale nie potęgę prawa. Jestem przekonany, że prawo będzie za mną...

— Zuchwalcze! Odejdź pan! — krzyknął cesarz Wilhelm głosem ochrypłym z gniewu, prostując się gwałtownie, poczem odwrócił się od Silnickiego.

Silnicki skłonił się głęboko i wyszedł. Gdy przechodził przez salon zdawało mu się, jakoby adjutanci, mierząc go wzrokiem pogardliwym i gniewnym, mówili między sobą coś *o aresztowaniu*. Czyżby słyszeli rozmowę z cesarzem? Nie zastanawiał się nad tem, ale wzburzony choć zarazem zadowolony wsiadł do automobilu, nie dawszy się zatrzymać przez oblegających go reporterów.

ROZDZIAŁ V,

w którym inżynier Silnicki za sprawą Prus nową senzacyę zgotował światu.

W Grunewald przed pawilonem aeronautycznym Kruszek niecierpliwie oczekiwał przyjaciela, wracającego z audyencyi. Widząc go nadjeżdżającego, pospieszył ku niemu:

— Gadaj, mów, opowiadaj, co i jak było na audyencyi!

— Poczekaj chwilkę, niech wprzódy zdejmę frak — — —

I Silnicki, nie spiesząc się, począł przyjacielowi opowiadać cały przebieg rozmowy. Kruszek co chwila wykrzykiwał:

— Doskonale! wybornie!

Silnicki skończył opowiadanie.

— Postąpiłeś doskonale, ale zgoła nie dyplomatycznie. Nawarzyłeś sobie piwa! Trzeba było raczej zgodzić się, oczywiście z zastrzeżeniami, na ultimatum krzyżackiego władcy... Sytuacya jest, mojem zdaniem, bardzo poważna! Prusactwo przed niczem się nie cofa i wcale nie uważałbym za wykluczone, że nam policya zakaże dalszych wzlotów w interesie bezpieczeństwa publicznego, a możliwem jest nawet, że grozi ci aresztowanie!

— Co ty pleciesz? Aresztowanie? A za co?

— Za co? Czy pruska władza była kiedykolwiek w kłopocie, gdy chodziło o umotywowanie gwałtu? Możesz być oskarżony o obrazę majestatu, albo o zdradę stanu, czy ja wiem zresztą? A zresztą wystarczy, jeśli ci skonfiskują aeromobil! Prusak, który wywłaszcza Polaka z ziemi, nie cofnie się przed rabunkiem idei, motywując to względami interesu państwowego!

Silnicki zamyślił się.

— Może masz i słuszność. Wyznaję, że nie przyszło mi to wprzódy do głowy — a teraz, gdy rozważam słowa Wilhelma, widzę, że Prusy gotowe są użyć gwałtu... Co robić?

— Naprzód kończyć interes z mr. Higinbothamem. Oferta amerykańska jest tak korzystna, że nie ociągałbym się z jej przyjęciem. — A jeszcze lepiej byłoby może, nie tracąc czasu, wsiadać do aeromobilu i jazda za granicę, do Paryża! Paryski Aeroclub odda ci swój *garage* niewątpliwie do dyspozycyi. Możnaby zaraz zatelegrafować...

— Nie, to niepodobna. Mam tu tyle prac rozpoczętych, tyle rysunków nieuporządkowanych, że nie mógłbym odrazu wyjeżdżać. Za trzy, cztery dni — nie mówię. Ale dzisiaj lub jutro to nie możliwe.

— A jabym przecie radził ci czemprędzej zmykać. *Sicher ist sicher.* Unoś stąd obecność swą, jak śpiewają w polskiej operze. Plany, rysunki etc. mógłbym zapakować i wysłać za tobą. Co prawda, wolałbym, żebyś je zaraz wziął w drogę ze sobą. A nuż urządzą nam tu rewizyę? Gdyby Niemcy dowiedzieli się o pewnych szczegółach konstrukcyi, mieliby bardzo ułatwione zadanie i mogliby spróbować robić nam konkurencyę!

— Nie mogą wpaść na trop bateryi termoelektrycznej i nie zdołają sporządzić akumulatorów.

— To prawda. Ale ostatecznie przy pomocy silnego benzynowego motoru może by się udało im także wzlecieć. Przecież to możliwe?

— Możliwe, tak, ale nie bardzo prawdopodobne. Nie obawiam się konkurencyi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

czelnika tut. sądu powiat. p. Franciszka Jopka, przeniesionego do Rzeszowa, oraz p. dra Izydora Münnicha, adjunkta sąd, przeniesionego do Podgórza. Z przeniesieniem p. radcy Jopka traci tut. sąd wzorowego przełożonego, gorliwego pracownika i znakomitego prawnika. On bowiem, obejmując przed 5-ciu laty kierownictwo, zastał tut. sąd w bardzo zaniedbanym stanie, a dzięki jego niezmordowanej pracy i usilnym dążeniom, przenosząc się do Rzeszowa, zostawia swemu następcy sąd tut. we wzorowym porządku. Jemu również Kalwarya zawdzięczyć może wybudowanie kosztem rządu gmachu sądowego, który to budynek już z Nowym Rokiem 1909 zajmie sąd i urząd podatkowy. Z żalem prawdziwym żegna p. Jopka ludność wiejska, której niejednokrotnie dał dowody swej bezstronności sędziowskiej tak jako sędzia opiekuńczy, oraz jako sędzia procesowy. Z większym atoli żalem żegnają go podwładni urzędnicy kancelaryjni i wogóle cała służba kancelaryjna, dla których był nie przełożonym, lecz ojcem przyjacielem. Z przykrością jednak zauważyć się musi, że panowie urządzający pożegnanie aż dwom naraz odchodzącym członkom sądu, nie zdobyli się bodaj na zawiadomienie niższej sądowej służby kancelaryjnej o pożegnaniu, co chyba uczynić bezwarunkowo wypadało tembardziej, że więcej nikogo nie żegnano. *W. W.*

Z Przemyśla piszą nam: Przed kilku dniami objął urzędowanie nowy prezydent tutejszego sądu obwodowego p. radca dworu Kajetan Chyliński, który tę samą godność poprzednio piastował w Sanoku. W imieniu podwładnych mu sędziów i urzędników powitał go wiceprezydent sądu radca Królikowski. Prez. Chyliński jest następcą radcy dworu Spławskiego.

Jak słychać, w tutejszem sądownictwie nastąpią jeszcze w tym roku inne zmiany, np. że wicepr. Królikowski będzie powołanym do najwyższego trybunału we Wiedniu, zaś jego miejsce obejmie radca dr. Szalay.

Jaką nienawiścią pałają nasi hajdamacy do obywatelstwa polskiego świadczy fakt, że po zamordowaniu ś. p. Andrzeja br. Potockiego, Rusini powyrzucali z wszystkich publicznych lokali ruskich gazety polskie, natomiast posprowadzali większą ilość piśmideł niemieckich. Dobra to dla nas nauka.

Morderstwo. Z Sambora donoszą: Przed dwoma tygodniami popełniono w Babinie koło Kalinowa morderstwo na osobie nieznanego z nazwiska cygana, którego trupa znaleziono z głową ukręconą i ledwie się tułowia trzymającą, porzuconego o kilka kilometrów od tamtejszej karczmy, gdzie mordu tego dokonano. Zbrodnię tę spełniono podczas bójki, prawdopodobnie upozorowanej. Śledztwo, wdrożone przez żandarmeryę, wykryło silne poszlaki przeciwko karczmarzowi w Babinie, Wolfowi Lichtowi, oraz dwu jego synom, Herszowi i Abrahamowi, którzy po wykryciu zbrodni nagle z Babina zbiegli. Ojca, Wolfa Lichta, aresztowano i odstawiono do sądu obwodowego w Samborze. Za zbiegłymi obu młodymi Lichtami rozpisano listy gończe.

Wycieczki.

Akademicki Klub Turystyczny Związku Sportowego we Lwowie (Głęboka 1), chcąc ożywić ruch turystyczny w sezonie letnim i ułatwić turystom tak ze sfer akademickich jak i nieakademickich zwiedzenie najwybitniejszych pasm górskich Europy Środkowej i Wschodniej, postanowił zorganizować w miesiącach lipcu i sierpniu oraz wrześniu szereg zbiorowych wycieczek w Karpaty Siedmiogrodzkie, Bałkany, Alpy, Kaukaz, Krym, Sudety i Tatry. Każda z tych wycieczek potrwa kilka tygodni i obejmie tak wycieczki na szczyty górskie, jak zwiedzanie leżących w drodze miast, miejsc kąpielowych, dolin, jaskiń i t. p. Partye mniej interesujące przejeżdżać się będzie koleją. Kierownictwo spoczywać będzie w ręku doświadczonych turystów, którzy bądź to dokładnie znają owe okolice; bądź też dzięki wprawie potrafią zoryentować się przy pomocy map. W szczególności ustalono następujący plan:

I. Wycieczka na Kaukaz wyjedzie ze Lwowa w ostatnich dniach czerwca i przez Kijów i Rostów nad Donem dotrze koleją do Władykaukazu; 4 tygodnie zajmie zwiedzenie Kaukazu, w planie jest przejście słynnej wojennej gruzińskiej drogi nad Terekiem, wyjście na Kazbek i Risztau, zwiedzenie Tyflisu, Baku i Batumu oraz miejsc kąpielowych Piatigorska, Krasnowodska, Żeleznowodska i Esentuki. Powrót nastąpi albo wojenną drogą przez Kaukaz i dalej koleją, albo przez Czarne morze do Odessy. Za powrotem uczestnicy przez tydzień zatrzymają się na Krymie. Wycieczkę tą prowadzić będzie kilku studentów lwowskiej politechniki, którzy, jako stale zamieszkali na Kaukazie, znają dobrze owe strony. Koszta wycieczki wyniosą ogółem około 300 koron. Uczestnicy powrócą do Lwowa w pierwszych dniach sierpnia.

II. Wycieczka na Siedmiogród i Bałkany potrwa dwa miesiące w czasie od 20 lipca do 20 września. Ze Lwowa wyjadą uczestnicy do Dolnej Watry na Bukowinie, skąd przejdą przez Kelimeńskie Alpy do Siedmiogrodu. W Siedmiogrodzie w ciągu całomiesięcznej wędrówki, przeplatanej od czasu do czasu podróżą koleją, zwiedzą szereg szczytów w paśmie Hargitty, Alp Transylwańskich (najwyższe pasmo Karpat po za Tatrami), Retyczału i Paringu; jeziora: Gyilkos, św. Anny i Zenoga: miasta: Kronstadt, Sybin i Fogaras; miejscowości kąpielowe: Borszek, Tusznad i Mehadię; solną górę w Parajd; przepaść Torenburską, psią grotę w Büdos, przełom Aluty (t. zw. Wąwóz Czerwonej wieży); ruiny w Vajda, Hunyad, Rosenau i Tomös i wiele innych. — W drodze zrobi się jednodniową wycieczkę do letniej rezydencyi króla rumuńskiego w Sinaia. — Po dojściu wąwozem Czerny do Orsowy, wycieczka przejedzie parostatkiem przez Dunaj do Belgradu; stąd po kilkudniowym odpoczynku ruszy na Bałkan, po którym wędrówka potrwa drugi miesiąc. — Ruta jeszcze nie ustalona; prawdopodobnie z powodu rozruchów w Macedonii i Albanii trzeba je będzie ominąć przez Serbię, Bośnię i Hercogowinę i Czarnegórę wprost do Grecyi, gdzie po przejściu Olimpu wycieczka dotrze do swego celu w Atenach. Powrót zamierzony okrętem przez Konstantynopol i stąd albo przez Odessę albo przez Bukareszt lub też przez Budapeszt w końcu września do domu — Koszta pierwszej części wycieczki (przez Siedmiogród) wyniosą około 200 kor., drugiej (przez Bałkan) około 250 koron.

III. Wycieczka w Alpy potrwa około 2 tygodnie w czasie od 1 do 15 sierpnia. Uczestnicy zwiedzą muzeum w Rapperswylu, Zurych, Genewę i kilka najbardziej interesujących szczytów Alp szwajcarskich. Koszta około 150 koron.

IV. Wycieczka w Sudety w drugiej połowie lipca, potrwa około 2 tygodnie od 15-go do końca miesiąca. Prócz Sudetów (tak po stronie czeskiej jak saskiej) zwiedzą uczestnicy Wrocław, Drezno, Lipsk i Pragę oraz przejadą parowcem Elbę przez t. zw. Czeską Szwajcaryę. Koszta około 120 koron.

V. Wycieczki w Tatry urządzane będą stale w miesiącach lipcu i sierpniu, przez bawiących w Zakopanem członków Klubu. Prócz najwybitniejszych szczytów tatrzańskich, przedsiębraną będzie wycieczka w Niżne Tatry i do groty lodowej Dobszyńskiej. W Zakopanem lokal Klubu w lecie mieści się w willi p. Kaima ul. Krupówki l. 51.

VI. Wycieczka w Karpaty wyruszy 20 lipca z Sanoka, przejdzie przez Rymanów, Iwonicz, Duklę, Bardyów, Krynicę, Żegiestów, Lubownię na Spiżu, Pieniny (łodzią Dunajcem) Szczawnicę, Czorsztyn, Zakopane (wycieczka do Morskiego Oka) Orawskie Zamki, Babią Górę i Gorce — i rozwiąże się około 10 sierpnia w Nowym Sączu. Koszta 100 koron.

W wycieczkach tych mogą brać udział także nieczłonkowie Klubu Turyst. za stosowną opłatą. Wycieczki ad I i II (Kaukaz, Siedmiogród i Bałkan) wymagają nietylko wprawy turystycznej, ale wytrzymałości na niewygody, dlatego udział pań w nich jest wykluczony. Amatorzy tych dwu wycieczek powinni z góry zaopatrzyć się w odpowiednie paszporty. Wszelkich informacyj udziela przewodniczący Akad. Klubu Turyst. Zw. Sp. — Dr M. Orłowicz, Lwów, Dom Akademicki.

Jak się w Krakowie robi wino.

Aniby przeciętny Krakowianin nie przypuszczał, jak dalece rozwinięty jest w naszem mieście przemysł winny, gdyby od czasu do czasu władze nie wykrywały czy to w Krakowie czy na Podgórzu specyalnych fabryk, które się trudnią produkcyą różnych gatunków wina.

I niejeden amator boskiego trunku, nalewając sobie szklanicę z butelki, opatrzonej np. napisem „Malaga“ ani sobie zdaje sprawę z tego, że pije nie wino hiszpańskie, ale najzwyczajniejszy „krondorfer bielański“ czyli mówiąc jaśniej zwykłą wodę wodociągową, zaprawioną jedynie korzeniami i miksturami, które także są wyrabiane w Krakowie.

Winnica p. Perlbergera.

Przed kilku dniami władze skarbowe zarządziły nagle, bez uprzedniego zawiadomienia właściciela, zbadanie piwnic, należących do firmy „Perlberger i Schenker“, tytułującej się szumnie „Tokayer-Hegyalia-Wein-export“. Składy tej firmy mieszczą się częścią na dworcu, częścią przy ulicy Grodzkiej, gdzie się znajduje lokal firmy, oraz na Podgórzu. — Rewizya, na którą firma nie była wcale przygotowaną, wydała niespodziewane rezultaty. — Okazało się bowiem, że w firmie tej prawdziwe wino tokajskie było tylko ozdobą, resztę zaś fabrykowano na miejscu, napełniano butelki, na które naklejano rozmaite szumne etykiety i puszczano w świat, jako wino reńskie, malagę, tokaj itp. Głównym preparatem, którym się przy fabrykacyi wina posługiwano, były zamiast gron winnych — najzwyczajniejsze bobkowe liście, tesame, które rosną na stokach Krzemionek. Można też będzie teraz śmiało nazywać Krzemionki „winnicą p. Perlbergera“.

Ślaz, rodzynki i bobkowe liście.

Jak wyrabiano wina w fabryce p. Perlbergera?

Wino „reńskie“, stosunkowo u nas dosyć drogie, wyrabiano u p. Perlbergera w sposób tani, bo o to głównie chodziło, mianowicie ze ślazu i rodzynków, gotowanych w wodzie. — Wino „Malaga“ gotowano ze smarzonych rodzynków i ocukrzonych skórek pomarańczowych. „Prawdziwy“ tokaj gotowano z bobkowych liści, których zresztą używano do fabrykacyi każdego gatunku wina.

Jak zeznali funkcyonaryusze wspomnianej firmy, w tym roku już zużyto w piwnicach p. Perlbergera 900 litrów wody na wyrabianie i rozpuszczanie wina. W piwnicach znaleziono rozmaite akcesorya do przerabiania wina, które skonfiskowano. — Sprawę oddano w ręce sądu.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: „Car Samozwaniec“.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Przedstawienie kinematogr.: Teatr Kineton 3 przedstawienia codziennie o g. 5, $6^{3}/_{4}$ i $8^{1}/_{2}$.

Kanał Dunaj-Wisła.

Wczoraj przyjechała do Krakowa komisya ekspertów, badająca trasę kanału Wiedeń-Kraków. — W komisyi wzięli udział JE. Sympher z Berlina, starszy budowniczy Hermann z Essen, prof. czeskiej politechniki w Pradze Hrasky, prof. Uniw. Jag. poseł Sikorski, dyr. budownictwa z Wiednia Gunesch, radca dworu Oelwein z Wiednia, prof. czeskiej politechniki w Bernie Smrcek. Centralną dyrekcyę budowy dróg wodnych w Wiedniu reprezentowali: radca dw. Mrazik, radca sekcyjny br. Sochor i radcy budownictwa Schneller i Frank. — Na dworcu powitali komisyę prezydent dr Leo, wiceprez. Sare, kierownicy krakowskiej ekspozytury radcy Czerwiński i dr Mączyński.

Członkowie komisyi zaraz z dworca udali się do Podgórza, gdzie się zatrzymali nad Wisłą koło wapiennika Schonberga. Radca dr Mrazik przedstawił ekspertom, przy pomocy map, projekt kanalizacyi Wisły, ujścia kanału Odra-Wisła, projekty śluzy wpustowej do Wisły i do przyszłego portu w Płaszowie. Następnie komisya udała się na Grzegórzki, gdzie w dalszym ciągu badali trasę kanałową. W dyskusyi radca Sympher rzucił myśl założenia przystani dla Krakowa po stronie Grzegórzek, koło fabryki Zieleniewskiego. Stamtąd eksperci udali się do Dębnik, gdzie oglądali teren, projektowany swego czasu pod założenie portu kanałowego. Obrady skończyły się o godz. 7 wieczór. Fachowe spostrzeżenia swoje zestawi komisya w Wiedniu.

Wieczór odbył się w sali starego teatru bankiet na cześć ekspertów, wydany przez miasto. Przemawiali prezydent Leo, radca Sympher, prezydent Izby handl. Dattner, radcy ministeryalni Sochor i Mrazik, prof. Hrasky oraz poseł Petelenz. Po godz. 10 eksperci odjechali z powrotem do Wiednia.

Wraz z członkami ekspertyzy wyjechał wczoraj do Wiednia naczelnik ekspozytury krakowskiej radca Czerwiński; w Wiedniu bowiem dopiero nastąpi ostateczne wydanie opinii w sprawie kanału. Pewna część ekspertyzy wyda opinię na piśmie, co potrwa kilka dni. Dopiero potem wyniki ekspertyzy zostaną ustalone. O ile można sądzić, cała ekspertyza uznała budowę kanału Wiedeń-Kraków za konieczną i możliwą do wykonania już obecnie. Sprawa kanału znajduje się więc w stadyum bardzo pomyślnem.

W sprawie skanalizowania Wisły pod Krakowem radca Czerwiński wygotował już projekt ekspropriacyjny gruntów. W pierwszej połowie czerwca namiestnictwo wyda już orzeczenia ekspropriacyjne, poczem krakowska ekspozytura dróg wodnych rozpocznie rokowania ze stronami co do wysokości odszkodowania. W jesieni już nastąpi rozdanie robót. Gdyby wczesna zima przeszkodziła rozpoczęciu budowy, roboty około kanalizacyi Wisły rozpoczną się na wiosnę roku przyszłego.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się pod przew. radcy Beringera posiedzenie sekcyi ekonomicznej. Sekcya poleciła magistratowi zbadać sprawę odwodnienia głównej ścieżki na cmentarzu miejskim, oraz poleciła ustawienie ławek na drodze, wiodącej na cmentarz i na cmentarzu.

Sprawy szkolne. Wczoraj odbyło się pod przew. radcy posła Bandrowskiego posiedzenie sekcyi szkolnej. Sekcya uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wnioski w sprawie zorganizowania z oddziałów równorzędnych szkoły pospolitej im. Kazimierza Wielkiego na Kazimierzu na samodzielną 4-klasową szkołę pospolitą męską. Nadto udzielono kilku nauczycielom zapomóg i załatwiono podanie uczenic św. Scholastyki i szkoły robót o uwolnienie od opłaty szkolnej za drugi kurs br. szkolnego.

Dyrektor gazowni miejskiej p. Mieczysław Dąbrowski wyjechał na pięciotygodniowy urlop. Zastępstwo objął szef biura technicznego p. Władysław Bukowski.

I zjazd do salin wielickich odbędzie się w sobotę 16 b. m. Pozostałe jeszcze bilety uczestnictwa w zjeździe można nabywać w biurze Związku turystycznego (Pałac Spiski) i w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Linia A—B).

Zwracamy uwagę, że biletów jest już nie wiele. W sobotę można je jeszcze nabywać w Związku do godziny 2-giej w południe, popołudniu zaś w szybie Rudolfa w Wieliczce.

Wychodźtwo sezonowe do Francyi. Do Nancy wyjechał p. Okołowicz, redaktor „Polskiego Przeglądu Emigracyjnego“, aby osobiście zbadać położenie robotników polskich, świeżo sprowadzonych do Francyi do robót rolnych przez posła Skołyszewskiego. P. Okołowicz odbędzie wędrówkę po gospodarstwach w okolicy Nancy, które zatrudniają polskich robotników i z poczynionych spostrzeżeń zda sprawę na łamach swego organu.

Wieczór Adolfiny Zimajer który się odbędzie 18 b. m. w poniedziałek w sali starego teatru, będzie miał program bardzo urozmaicony i obfity. P. Zimajer odśpiewa swoje najlepsze kuplety i piosenki, prócz tego wygłosi melodeklamacyę... „według znanych wzorów“, zadyryguje sławną symfonię Haydn'a, wreszcie na zakończenie wypowie, zaśpiewa i „odtańczy“ monodram z farsy Hennequina „Les fetards“, — Miłosne przygody ekabaletnicy. W wieczorze tym bierze udział, specyalnie na ten cel przybywający artysta teatrów warszawskich ceniony i powszechnie lubiany Antoni Fertner, który nietylko jako artysta jest ulubieńcem publiczności ale jako monologista cieszy się wielką sympatyą Warszawy. Nadto artyści naszego teatru pp.: H. Z. Rapacka i Zelwerowicz odegrają najnowszy i dowcipny żart estradowy Maryana Gawalewicza: „Na wiecu“.

Wiec w sprawie ruskiej odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 7 wieczór w sali Rady miejskiej. Referaty wygłoszą poseł dr Roger Battaglia i prof. dr Stanisław Grabski.

Sprawa pieczywa. Wczoraj popołudniu odbyli majstrowie konferencyę pod przew. starszego p. Bałuka. Majstrowie uchwalili jednomyślnie nie przychylić się do żądań robotników, odrzucających wszelkie modyfikacye. Dzisiaj ma się jeszcze popołudniu odbyć narada z robotnikami; na konferencyę tę wydelegowali majstrowie 6 delegatów, przekonani, że i robotnicy poczynią ustępstwa, a przez to umożliwią porozumienie.

Na wypadek strajku czeladzi piekarskiej, prezydyum magistratu przedsięwzięło daleko idące środki zapobiegawcze, aby mieszkańcy Krakowa nie byli pozbawieni chleba i bułek. Delegaci magistratu udali się do kilku miast prowincyonalnych, jak Bochni, Tarnowa i t. d., aby zawrzeć układ z tamtejszymi majstrami, co do przesyłki chleba do Krakowa. Równocześnie odniesiono się telegraficznie do ministerstwa wojny, aby zezwoliło wojskowym piekarniom wypiekać chleb dla mieszkańców w Krakowie. Ministerstwo zgodziło się na to, i w razie strejku personal wojskowo-piekarski dostarczałby gminie pieczywa po cenach kosztu, w każdej zażądanej ilości. Pieczywo to byłoby sprzedawane w zbudowanych na ten cel drewnianych straganach, w 4 punktach miasta, mianowicie: na placu Matejki, na Librowszczyźnie (koło ul. Zyblikiewicza), na placu Jabłonowskich i Wolnicy. Brak zatem chleba i białego pieczywa na wypadek strajku czeladzi piekarskiej byłby wykluczony.

Podrożenie wędlin. Przed kilku dopiero tygodniami zdecydowali się rzeźnicy krakowscy na zniżenie cen wędlin, a już teraz zaczynają po cichu powracać do cen dawnych. Obecnie podniesiono znowu ceny szynki o 80 halerzy na kilogramie. Takssamo podskoczyły ceny wszystkich innych wędlin.

Popis straży pożarnej. Wczoraj po południu odbył się na dziedzińcu miejskiej strażnicy z okazyi odbywającego się obecnie kursu dla delegatów straży ochotniczych z Galicyi, popis, połączony z ćwiczeniami praktycznemi. Wzięli w nim udział uczestnicy kursu, oraz cały korpus straży miejskiej. Popis zaczął się ćwiczeniami t. zw. szkolnemi, z sikawką i uniwersalnymi drabinami. Ćwiczenia wykonali uczestnicy kursu bardzo zgrabnie i szybko. Nastąpiły ćwiczenia praktyczne, z których najpiękniejszy był próbny alarm. Na odgłos dzwonka alarmowego w przeciągu niespełna minuty wyruszył cały tren straży pożarnej, złożony z 12 wozów. Strażnica miała przedstawiać palący się budynek, w którym pożar objął klatkę schodową i groził przeniesieniem się na dalsze budynki. Część straży miejskiej z błyskawiczną szybkością dostała się na dach i zaczęła go zlewać wodą, reszta zapomocą drabin dostała się do okien III piętra, gdzie zaczepiono płachtę, po której spuszczano na dół zagrożonych mieszkańców. Zabezpieczenia innych budynków dokonali uczestnicy kursu.

Po alarmie nastąpiły ćwiczenia uczestników kursu, wspinanie się na III. piętro i zsuwanie się z okien III. piętra po linie na dół. Wszystkie ćwiczenia wypadły bardzo dobrze, świadcząc o postępie uczestników kursu i o ich gorącem przejęciu się sprawą, której mają służyć. Ćwiczeniami szkolnemi kierował p. Szczerbowski, popisowymi p. Nowotny. Uczestnicy kursu sami sobie nawzajem wydawali rozkazy, aby się mogli zapoznać z samoistnem prowadzeniem ćwiczeń.

Popisowi przypatrywało się grono zaproszonych osób, członkowie Rady miejskiej, Tow. ubezpieczeń itd.

Nominacya. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował p. Aleksandra Rittermana rewizorem sądowym dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, podlegających rewizyi przez lustratorów sądowych w okręgu sądu krajowego w Krakowie się znajdujących.

Festyn ludowy. W drugi dzień Zielonych Świąt po południu odbędzie się w parku dra Jordana wielki festyn ludowy urządzony staraniem „Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników“ w Krakowie i Komitetu złożonego z grona osób z pośród inteligencyi.

Majówkę urządza koło Zawodowe masarzy dnia 17-go bm. Majówka odbędzie się w Skawinie w lasku Falbówki; wyjazd z Krakowa o 1·15, przyjazd do Skawiny o 2. Powrót o 9·15 wieczór. Podczas majówki przygrywać będzie orkiestra. Bilety wcześniej nabywać można w Związku chrześc. rob. przy ul. św. Tomasza l. 37 od 10—1 i od 5—9 wieczorem.

Związek urzędników kolei państw. w porozumieniu z Resursą urzędniczą urządza w niedzielę dnia 17 maja br. wycieczkę do Skały Kmity. Punkt zboru dworzec kolejowy w Krakowie o godz. 1½, odjazd z dworca o 2 po południu. Wstęp wolny. W razie niepogody wycieczka odwołana.

Maniak restauracyjny. Wczoraj dostał się do aresztów policyjnych już po raz niewiadomo który, niejaki Józef Schmid, maniak, który chodzi po restauracyach, płaci 20-to lub 10-koronówkami, a gdy mu wydadzą resztę, chowa zręcznie 2 lub 3 korony, o które, jako brakujące, bezczelnie się dopomina. W ten sposób naciągnął już kilkunastu restauratorów. Wczoraj usiłował w taki sam sposób naciągnąć Michała Felnera, restauratora przy ul. Jasnej l. 7.

Także historyk. Wczoraj zwożono do księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie znaczną ilość książek. Do robotników, uskuteczniających przewóz, przyczepił się niejaki Jan Klimek, 38-letni włóczęga i ściągnął z wozu paczkę, zawierającą kilkadziesiąt kompletów dzieła p. t.: „Frank i Frankiści“. Kradzież spostrzeżono i Klimka, który prawdopodobnie nie był ciekawy losów Franka, oddano w ręce policyi.

Nauczyła panią. Marysia Książkówna, 19-letnia służąca, pogniewała się na swoją panią, za to, że jej wypowiedziała służbę i odchodząc onegdaj, skradła jej i sąsiadom znaczną ilość garderoby. Na złość, żeby się zemścić. Nie liczyła się biedaczka z tem, że sobie najgorzej przez to robi, bo już wczoraj dostała się do aresztów i nie prędko z nich wyjdzie.

Hr. Badeni w Podgórzu. Dziś rano przybył do Podgórza marszałek kraj. hr. Badeni, podejmowany przez burmistrza p. Maryewskiego. Marszałek zlustrował dokładnie całą gospodarkę miejską, którą znalazł w wzorowym porządku. Opuszczając Podgórze, marszałek wyraził uznanie burmistrzowi p. Maryewskiemu za dzielną i umiejętną miejską i gminną gospodarkę. Następnie udał się hr. Badeni na Wawel, celem zlustrowania poczynionych odnowień, jak również dla wzięcia udziału w posiedzeniu komitetu, kierującego restauracyą Wawelu.

Zmarli. Wczoraj popołudniu o godz. 4 zmarł w Krakowie Juliusz Jejde, artysta teatru m. i długoletni współpracownik „Głosu narodu“. Urodzony w r. 1841 w Kaliszu ś. p. Jejde poświęcił się w bardzo młodym wieku scenie i pracował kolejno w teatrach łódzkim, warszawskim, poznańskim i na prowincyi, gdzie przez jakiś czas miał własną trupę teatralną. W teatrze krakowskim pracował od czasów Koźmiana. W roku 1902 obchodził 40-letni jubileusz swej pracy na deskach scenicznych. Wtedy okazała się w całej pełni sympatya, jaką otaczano weterana polskiej sceny.

Juliusz Jejde brał żywy udział w powstaniu 1863 roku; w mieście naszem uczestniczył chętnie w różnych wieczorkach, deklamując w porywający sposób utwory patryotyczne. W służbie dziennikarskiej odznaczał się sumiennością i gorliwością. Jeszcze przed 5 dniami pełnił swoje dziennikarskie obowiązki. Dopiero w poniedziałek zaniemógł, a wczoraj już śmierć zamknęła mu znużone powieki. Znało go całe miasto, z którem się śp. Jejde żył, wszędzie ceniono jego nieposzlakowany charakter i osobiste zalety. — Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 15-go b. m. o godzinie 4-tej po południu.

Z Tow. Upiększenia Krakowa komunikują nam: Na trzeci z rzędu konkurs na budkę na sprzedaż wody sodowej na plantacyach krakowskich nadesłano ogółem 24 prac. Wydział Tow., jako jury, przyznał dwie równe nagrody po 150 K. pracom z godłami: „Brunatna z białem“ i „Na zdrowie“. Po otwarciu kopert okazało się, że autorem pracy pierwszej jest p. Jan Choynowski w Dreźnie, zaś pracy drugiej p. Rudolf Macura we Lwowie. Projekty oglądać można na Wystawie budowlanej Tow. technicznego przy ul. Straszewskiego 28 do dnia 28 tm.

Z Klubu pocztowego. W sobotę dnia 16 b. m. odegraną zostanie w Klubie pocztowym (Lubicz 5) przez siły amatorskie komedya w 3 aktach „W sidłach amora“ P. Stachurskiego. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Wstęp dla członków 50 h., dla niezłonków 1 K.

Festyn na kolonie wakacyjne, który się odbędzie dnia 17 bm. w parku Jordana, zapowiada się świetnie. Obowiązków gospodyń festynu podjęły się łaskawie panie: Bandrowska E., Beaupre A., Bieńkowska P., Boczarowa St., Borzęcka E., Bukowska M., Chylińska M., Cybulska N., Dargunowa C. z córką, Dąbrowska J. z gronem uczenic gimnazyum żeńskiego im. król. Jadwigi w Spiskim pałacu, Dembowska M. z córką, Drozdowska S. Federowiczowa J., Federowiczowa T., Gałuszkowa W., Gólska St. z siostrą, Gustawska Z., Gutowska R. Hendlowa Z., Hoesickowa F., Hupkowa M., Jakubowska z córką, Jaworska W., Jaworska Wł. L., Jentysowa St., Korczyńska E., Kostanecka K., Koźmianówna Z., Krzyżanowska St., Kulczyńska L., Kunicowa M., Kurowska J. z córkami, Laska M., Lewandowska J., Łepkowska K., Łosiowa J., Mendelsburgowa L., Merunowiczowa Wł., Michalska M., Mikucka J., Morawska K., Nowakowa J., Pareńska St., Rayska J., Rosnerowa J., Smolarska K., Sołtysikowa T., Sosnowska Wł., Spornówna L., Stachowa J., Starzewska A., Stebelska J., Stolzmanowa J., Szarska H., Śliwińska M. z córką, Turska W. z córką, Wędkiewiczowa K., Winkowska J., Wiszniewska z córkami, Zdziechowska M.

Dwa komitety pracują gorliwie nad urozmaiceniem programu. W festynie weźmie także czynny udział młodzież gimnazyalna, która w ten sposób przyczyni się do wspomożenia swoich chorych kolegów.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Romeo i Julia“, trag. w 5 akt. W. Szekspira, występ M. Tarasiewicza

Niedziela godz. 3 popoł.: „Zemsta“, kom. w 4 akt. Al. hr. Fredry.

Defraudacye w Domu akademickim.

Przed trybunałem karnym pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego toczyła się dzisiaj rozprawa przeciw 28-letniemu Albinowi Stanaszkowi, kanceliście uniwersytetu Jagiellońskiego i byłemu zarządcy Domu akademickiego, oskarżonemu o zdefraudowanie znacznej kwoty na szkodę Domu akademickiego.

Stanaszek zarządzał Domem akademickim, należącym do Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, od 1 sierpnia 1905 do 11 lutego 1908. Urząd ten sprawował za zezwoleniem senatu akademickiego.

Jako administrator Domu akademickiego pobierał czynsze za mieszkania od akademików, pokrywał z nich bieżące wydatki i prowadził księgi, zostające pod nadzorem Wydziału Bratniej Pomocy i komisyi szkontrującej, złożonej z akademików. Szkontra, przeprowadzane na podstawie kwitów, nie wykazały niczego. Dopiero w lutym b. r. prof. B. Antoniewicz, przeprowadzając organizacyę buchalteryczną w Bratniej Pomocy, zwrócił jej prezesowi, Bazylskiemu, uwagę, że należy badać kwity, przedłożone przez Stanaszka. Dochodzenia Bazylskiego wykazały, że Stanaszek skradł większą ilość pieniędzy. Bazylski wezwał więc komisyę szkontrującą i dnia 10 lutego br. opieczętował kasę. Na to nadszedł Stanaszek i odrazu się przyznał, że zabrał na szkodę Domu akademickiego przeszło 2.000 koron, że jednak pieniądze te zwróci, jeśli Wydział Tow. nie doniesie o tem policyi.

Ponieważ jednak pertraktacye o zwrot skradzionej kwoty nie doprowadziły do rezultatu, senat akademicki doniósł o tem policyi. Śledztwo wykazało, że Stanaszek wpisywał do ksiąg większe kwoty, aniżeli wydawał i w tym celu fałszował kwity od dostawców, wyrządzając tem Bratniej pomocy szkodę około 5000 koron.

Ponadto Stanaszek zabrał pieniądze z książeczki akademika Jaremy, oddanej mu w przechowanie, a nadto sfałszował na wekslu podpis prof. Bujwida, weksel ten zaniósł do pow. kasy oszczędności i dyrektorowi wręczył list z podpisem sekretarza uniwersytetu, dra Waligórskiego, również sfałszowanym. Dyrektor spostrzegł to i nie dał mu na ten weksel pieniędzy.

Oskarżony tłómaczył się, że do kradzieży zmusiła go bieda, choroba żony i dzieci. Po rozprawie trybunał skazał Stanaszka na 10 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Oskarżony wyrok przyjął.

Telegramy „Nowin“.

Podwyższenie kontyngentu rekruta.

Wiedeń. W Izbie posłów toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya nad nagłością wniosku o podwyższenie kontyngentu rekruta w obronie krajowej.

Pos. Klofacz i Kramarz oświadczyli, że odpowiedź ministra obrony krajowej zupełnie ich nie zadawalnia, ponieważ obraza całego narodu czeskiego, jaka nastąpiła przez zachowanie się porucznika Zemeneca pozostała bez zadośćuczynienia.

Na wniosek posła Nemeca nastąpiło imienne głosowanie. — **Nagłość uchwalono 280 głosami przeciw 130.**

Przystąpiono do pierwszego czytania przedłożenia o podwyższeniu kontyngentu rekruta.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek przed południem.

Hajdamaczyzna w rozterce.

Wiedeń. Klub ruski znajduje się obecnie w stadyum charakterystycznego rozkładu. Poseł dr Okuniewski zgłosił wystąpienie z klubu. Jak wiadomo, p. Okuniewski na przyjęciu, danem przez praską Radę miejską po pogrzebie dra Herolda dla gości, którzy przybyli na pogrzeb, wygłosił mowę słowianofilską, w której zaznaczył także pewne zbliżenie się do Polaków, a potępienie agresywnej polityki germańskiej. Wiceprezes klubu ukraińskiego p. Wassilko uczuł się tą mową *zagrożony wobec swych patronów niemieckich*, dlatego, też wobec przywódców wszechniemieckich oświadczył, że mowę p. Okuniewskiego wygłoszoną w Pradze po rusku *źle zrozumiano*, że on nie mógł tego powiedzieć, co podają dzienniki, gdyż to sprzeciwia się programowi klubu ukraińskiego, a nawet takie oświadczenie ogłosił w dziennikach niemieckich!

To skłoniło p. Okuniewskiego do tego, że zgłosił swe wystąpienie z klubu. Ale klub nie przyjął jego wystąpienia do wiadomości. — Wobec tego możliwem jest, że Wassilko wystąpi z klubu ruskiego.

Tak to hajdamaki odgrywają rolę pachołków niemieckich.

Bezpłatne zbieranie jagód i grzybów.

Wiedeń. Minister dr. Ebenhoch w okólniku, wydanym do wszystkich dyrekcyj domen i lasów państwowych, zarządził, aby w przyszłości nie pobierano należytości za pozwolenie zbierania jagód wszelkiego rodzaju i grzybów w lasach państwowych. Już w lecie b. r. pozwolenia na to udzielać się będzie bezpłatnie starszym ludziom i dzieciom do lat 12, jeżeli ustnie lub pisemnie przedstawiona prośba popartą będzie świadectwem ubóstwa odnośnej gminy.

Odrzucenie pruskiego odznaczenia.

Wiedeń. Prezydent Izby poselskiej dr. Weisskirchner otrzymany od cesarza Wilhelma order pruskiej korony III. klasy zwrócił za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych, jako za niski dla godności prezydenta Izby.

Otwarcie wystawy pragskiej.

Praga. W uroczysty sposób dokonał dziś arc. Franciszek Ferdynand otwarcia urządzonej przez Izbę handlową wystawy. Obecni byli: arcyksiążę Karol Franciszek Józef, minister Fiedler, Gessmann, Praszek i Prade, namiestnik, przedstawiciele Izb handlowych, wśród nich prezydent lwowskiej Izby Horowitz i sekretarz dr Stesłowicz i liczni posłowie.

Sprawa Eulenburga.

Berlin. Wniosek obrońcy ks. Eulenburga co do wypuszczenia ks. Eulenburga z więzienia został przez uchwałę senatu ostatecznie odrzucony.

ZE SWIATA.

Mapa Polski. Nakładem p. Stanisława Tomaszewskiego wyszła nowa „Mapa Polski“ w granicach z czasów panowania króla Jana III., „ku upamiętnieniu uchwalenia przez Sejm pruski prawa o wywłaszczeniu oraz zakazu używania języka polskiego na zebraniach“. Mapa wydana starannie i ozdobnie. Zawiera także portrety posłów polskich z pod wszystkich trzech zaborów, w barwnych reprodukcyach, podaje herby województw polskich i domów królewskich, które w Polsce panowały. Ozdobiona jest reprodukcyą obrazu Matejki: „Hołd pruski“. U góry widnieje Matka Boska Częstochowska, Królowa Korony Polskiej z napisem: „Pod Twoją Obronę uciekamy się“. Nazwy miejscowości w krajach zaboru pruskiego podane są na mapie w autentycznem brzmieniu polskiem. Wydawnictwo zasługuje na poparcie. Adres wydawcy: Stanisław Tomaszewski, Kraków, ul. św. Krzyża l. 7.

Morderstwo. Z Wiednia donoszą: Onegdaj 18-letni czeladnik krawiecki, Józef Karczmarczyk z Lipnika w Galicyi, zamordował dziewczynę lekkich obyczajów Różę Goldsternównę. Zwabiony przez nią wszedł do jej mieszkania, gdzie później między nim a nią powstała sprzeczka o zapłatę. W kłótni tej Karczmarczyk zadusił Goldsternównę własnemi rękami; kiedy odkryto zbrodnię i poszukiwano sprawcy, Karczmarczyk zgłosił się sam na policyę, gdzie twierdził, iż Goldsternówna nagle umarła. — Obdukcya lekarska wykazała atoli stanowczo uduszenie. Karczmarczyk za sprzeniewierzenie, popełnione na szkodę swego majstra, karany był już dwumiesięcznem więzieniem, z którego wyszedł przed kilku dniami.

Papież o narodzie polskim. Przyjmując delegacyę polską, przedstawioną przez biskupa poznańskiego ks. Likowskiego, papież między innymi powiedział: „W rodzinie najmilszem ojcu dzieckiem jest zawsze to, które cierpi. Dlatego też kocham was Polaków szczególnie. Znam przecież wasze przywiązanie do kościoła i wiem, że będziecie zawsze jego wiernymi synami“. Korespondent rzymski „Berliner Tageblattu“ wyraża obawę, że prasa polska będzie wyzyskiwała przychylne wyrażenie się papieża o narodzie polskim i dla zapobieżenia temu zapewnia, że w kołach watykańskich oświadczeniu temu nie przypisują żadnego znaczenia politycznego. Papież chciał tylko podziękować Polakom i powiedzieć im coś przyjemnego. Zresztą, powiada korespondent, Watykan będzie zachowywał nadal zupełną neutralność w sprawie polskiej, zwłaszcza po wizycie kanclerza Bulowa.

Nowy Żyd wieczny tułacz

291 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Otóż i ja podobnież na tych codziennych widowiskach, w których wystawiam na los swoje życie, mam drażliwą rozkosz w gardzeniu śmiercią w obecności drżącej, lękającej się o moją śmiałość publiczności... Wreszcie, nawet w przestrachu, jakiego mnie nabawia ten Anglik, znajduję częstokroć, mimowolnie, sam nie wiem, jakąś straszną zachętę, której się lękam, a jednak za nią idę.

Wszedł do nich reżyser i przerwał dalszą rozmowę.

— Czy już można zadzwonić, panie Morok? — zapytał go. — Uwertura trwać będzie dziesięć minut tylko.

— Zadzwoń pan! — rzekł Morok.

— I komisarz policyi już powtórnie obejrzał podwójny łańcuch, przeznaczony dla rysia, i hak z kółkiem, wśrubowany w posadzkę, na teatrze, na dnie jaskini; — dodał reżyser — wszystko uznano za bezpieczne.

— Tak... bezpieczne... prócz dla mnie... — mruknął sobie pod nosem pogromca zwierząt.

— A więc, panie Morok, można zadzwonić?

— Można... — odpowiedział Morok.

I reżyser wyszedł.

Podniesienie kurtyny.

Zwykły, potrójny głos dzwonka słyszeć się dał uroczyście, rozpoczęto uwerturę; i, wyznać trzeba, mało na nią zważano.

Sala wewnątrz przedstawiała widok nader ożywiony. Oprócz dwóch lóż przed sceną na pierwszem piętrze, jedna na prawej, druga na lewej stronie, wszystkie miejsca były zajęte.

Mnóstwo kobiet postrojonych, zwabionych, jak zwykle, dziką osobliwością widowiska, zapełniało loże.

— Jaka to chluba dla lwów i tygrysów zwabić tak piękne towarzystwo! rozmawiało dwu młodych ludzi.

— Czy uważacie, panowie, jak wszystkie elegantki lornetują pannę Cardoville...

— Wszyscy nią są zajęci...

— Dobrze robi, że się pokazuje; chciano w nią wmówić obłąkanie.

— Ach! a tam kto w loży pod panną Cardoville.

— A! to dziadek norymbergski do gniecenia orzechów.

— To orangutang.

— Jakie wytrzeszczone, okrągłe oczy!

— A ten nos!...

— A czoło!...

— Prawdziwa maska!

— Ach! panowie cicho! kurtyna podnosi się.

W rzeczy samej podniesiono kurtynę.

Wypada tu krótko wytłomaczyć niektóre okoliczności, aby ułatwić zrozumienie tego, co nastąpi.

Przedscenie na parterze, po lewej stronie widzów, przedzielone było na dwie loże; w jednej znajdowało się kilka osób, wymienionych w poprzedzającej rozmowie, młodych mężczyzn, siedzących w krzesłach.

Drugą połowę, bliższą teatru, zajmował *Anglik*, ów dziwak i zgubny zakładca, co tyle wzbudzał przestrachu w Moroku.

Anglik miał lat około pięćdziesięciu, czoło zupełnie łyse, kliniasto przedłużone; u dołu tego czoła, pod brwiami w kształcie dwóch pisarskich znaków, zwanych daszkiem, błyszczało dwoje zielonych oczu, szczególniejszym sposobem wypukłych, wytrzeszczonych, mocno zbliżonych do nosa bardzo zakrzywionego, ostrego; broda, nikła do połowy w wysoko zawiązanej, szerokiej chustce z białego batystu, ukrochmalonej niemniej sztywno, jak kołnierz od koszuli, którego zaokrąglone końce sięgały aż do uszu. Cera jednak tej nadzwyczaj chudej i kościstej twarzy była bardzo rumiana, niemal purpurowa: dlatego wydatniej jeszcze odbijała się iskrząca zieloność źrenic i białko oczu; usta, bardzo szerokie, jużto gwizdały nieznacznie nutę tańca szkockiego (zawsze ta sama nuta), jużto otwierały się nieco sardonicznym uśmiechem.

Zresztą Anglik ubrany był bardzo starannie: pod błękitnym frakiem z metalowemi guzikami widać było kamizelkę pikową równie białą, jak chustka na szyi; dwa pyszne rubiny stanowiły guziki u koszuli, a na brzegu loży wspierał patrycyjuszowskie ręce, starannie ubrane w glansowane rękawiczki.

Dalszy ciąg nastąpi.

PIERWSZORZĘDNA KAWIARNIA

JANA BISANZA

został otwarta przy ulicy Dunajewskiego L. 1

(róg Karmelickiej) w Krakowie

Lokal na parterze, front na planty.

599

Najnowsze

Mszały

I

Brewijarze

kapłańskie

z patronami polskiemi

otrzymała i poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława Miłkowskiego w KRAKOWIE

ul. św. Jana l. 6 (Hotel Saski). Telefon Nr. 708. 69

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu

minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Rutynowany śpiewak kupletowy

oraz **śpiewaczka** (sopran lub mezzo-sopran) zechcą zgłosić się piśmiennie pod K. B. do Administracyi „NOWIN".

Poszukiwany także **PIANISTA**-akompaniator. Zatrudnienie w godzinach wieczornych w Krakowie. Uprasza się listownie zgłaszać pod K. B. do Administracyi „NOWIN".

Stolarnia Józefa Jończego w Nowym Targu poszukuje 6-ciu czeladzi stolarskich do robót budowlanych i meblowych. 591

Poczta Chochołów

potrzebuje 3 zdolnych listonoszy. Podania nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Odpisy świadectw, oraz opis swego życia należy nadsyłać pod adresę: C. k. Urząd pocztowy, Chochołów koło Nowego Targu. 593

Obiady smaczne, zdrowe i tanie, specyalnie dla Pań, można mieć w Internacie dla studentek Starowiślna l. 14. Na życzenie wydaje się obiady na miasto. 594

Praktykant potrzebny zaraz do zakładu rytowniczego Stan. Niemczyka w Krakowie, Sukiennice l. 10, od strony pomnika Mickiewicza. 605

Agentów

rutynowanych, podróżujących po wsiach dla artykułów „mających wielki odbyt, poszukuje się za wysoką prowizyą. Chrześcijanie mają pierwszeństwo. Niewielka kaucya pożądana.

Zgłoszenia na adres: „I. H. 200". Tarnów poste restante. 606

Do sprzedania.

Do sprzedania

realność, położona w Górnejwsi, pół kilometra od Myślenic, składająca się z około 8 morgów gruntu pszennej gleby, budynku mieszkalnego i drugiego budynku gospodarczego za 5 tysięcy koron.

Wiadomości udzieli Wł. Płatkowski, kasyer magistratu w Myślenicach. 602

Parcela budowlana

w Podgórzu w śródmieściu przy ul. Józefińskiej obok c. k. Starostwa 555

do sprzedania

Wiadomość u właściciela przy ulicy Lwowskiej 9 w Podgórzu.

Do wynajęcia.

Pokój z kuchnią, także gabinet z kuchnią front parterowy dla bezdzietnych do wynajęcia, Podgórze, Sękelska 11. 589

REKLAMOWE

WYDAWNICTWO ROCZNIKA PRZEMYSŁOWO HANDLOWEGO w Lwowie, ul. Kopernika 1, 22. Telef. 1. 627.

poszukuje zdolnego, generalnego **akwizytora inseratowego** we Lwowie i na prowincyi.

WYDAWNICTWO.

CHROMOFOTOSKOP

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej

w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.

Przedstawia codziennie **Widoki w kolorach naturalnych.** Zmiana widoków każdego tygodnia.

Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła! Hygien. oczyszczanie szkieł! 308 **Wstęp 10 centów.**

Nowość! Godne zwiedzenia!

Wincenty Satalecki

w Krakowie,

ulica Floryańska L. 18

poleca

znane ogólnie ze najlepsze w smaku

szynki

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas smalcu i słoniny. Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem należytości.

Cenniki szczegółowe na żądanie. 107

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42

(obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

Skład rowerów

i przyborów rowerowych.

Rowery nowe, używane, pneumatyki, szlauchy, latarki, pompki itp. wszelkie części składowe do rowerów poleca po najniższych cenach 424

M. Gertler

Kraków, Zwierzyniecka 17.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 67 Telefon Nr. 759.

Największy wybór

Cukrów i czekoladek

pół kilo 2·40 kor. — poleca

ADAM PIASECKI

ulica Floryańska 2, Hotel Drezdeński, ul. Długa 10 Kraków. 580

Pensyonat „LITHUANIA".

Podwale L. 3

położony w najpiękniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta Krakowa, poleca wygodne i elegancko urządzone pokoje — na doby — miesięcznie i rocznie, z utrzymaniem lub bez. 528

Moje tanie cacy zegarków wzbudzają sensacyę.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem zł. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·50, 6 szt. 10 złr

Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49.

Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 296

LECZNICA

chirurgiczna i instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób. Aparat przenośny Roentgena. Gimnastyka szwedzka lecza.

Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon Nr. 81 (róg ul. Floryańskiej).

Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.



Proszę żądać

darmo i opłatnie

mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.

Pierwsza Fabryka zegarków

HANNS KONRAD

c. k. nadworny dostawca

w Brux L. 467 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . . K 6·—

Regestrowany „Adler Roskopf" anker rem. zegarek . . . . K 7·—

Niklowy budzik K 2·90, 3 sztuki K 8·—

Prawdziwy srebrny Remontoar . . K 8·40

o podwójnych kopertach . . K 12·10

Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 247

Magazyn A. B. C.

Kraków, św. Anny 5

Kupuje, sprzedaje,

przyjmuje w komis: Antyki rzeczy nowe i używane. 363

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 h., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20

(róg ulicy Brackiej)

poleca

wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze,

oraz

powszechnie znane ze swej trwałości i praktyczności

Sandały Kneipowskie

meskie, damskie i dziecinne. 611

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

„K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez tość Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. 13

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

LAWN TENNIS

Rakiety, Piłki, Buciki

piłki nożne „Foot Ball". i t. d.



KROKIETY, HAMAKI

i inne przybory sportowe

Nowość „DIABOLLO" najnowsza gra i zabawka

w wielkim wyborze polecają najtaniej 558

REIM i SPÓŁKA Kraków, Rynek 37.

Nowe cenniki tego działu darmo i opłatnie.

Renaissance! Nowość! Renaissance!

Nowa i z wielkim komfortem została otwarta

Restauracya i Kawiarnia

Grodzka l. 49.

Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwe pilzneńskie i bawarskie. Obsługa à la minute.

Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza

p. Sellera. 565

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Teatr Rozmaitości

w Parku Krakowskim.

Od soboty 9 maja 1908.

The Great Toronto-Troupe Najsławniejsi atleci świata — akt sensacyjny.	**Cecylia de HAAY** Teatr psów, polowanie na jelenia. Nowość! Po raz pierwszy. Ogromny sukces!
Les 5 Ramoneurs Najlepszy duński kwintet transformacyjny.	**Mąż panem domu** Krotochwila w 1 akcie Fraskota.
Charles Cherber Niezrównany iluzyonista, przedstawiciel sylwetek cienistych i żongler pochodniami.	**Les 3 Papillons** Tercet wokalno-taneczny.
The Sayton's ludzie krokodyle	**Bioskop amerykańskie** sensacyjne żywe fotografie.

Kierownik artyst.: Rudolf Franzlak. Kapelmistrz: St. Czyżewski. Początek o godzinie 8 wieczorem.

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska PALARNIA KAWY M. JAWORNICKI KRAKÓW

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

MEBLE

od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich

poleca 15

KAJETAN DUDZIAK

Kraków,

Floryańska 36, I p.